

Kłopot z fideizmem

Autor tekstu: **Dariusz Brzostek**

W ferworze toczonych z pasją dysput i polemik poświęconych istnieniu lub nieistnieniu Boga, miejscu religii w cywilizacji współczesnej, religijnym bądź areligijnym podstawom etyki (po)nowoczesnej zapomina się nierzadko o kwestii zasadniczej, mającej niebagatelne znaczenie dla istoty oraz przebiegu toczonego sporu. Strona fideistyczna pomija ów problem, jak wolno sądzić, świadomie i celowo, jako niewygodny i kłopotliwy; strona agnostyczna pozostawia go na uboczu nieświadomie, bądź też powodowana fałszywie rozumianą troską o komfort psychiczny zaangażowanych w dyskusję fideistów. Kwestia jest zaś banalna i dość oczywista. Otóż, z perspektywy psychologicznej, a także, w konsekwencji, komunikacyjnej, w tym toczonym od stuleci sporze strona fideistyczna nie jest, pod żadnym względem, równorzędnym partnerem w dyskusji z agnastykami. I nie chodzi tu bynajmniej o niedostatki intelektualne, erudycyjne czy kompetencyjne, lecz o podstawową zasadę subiektywnego, osobistego uwikłania psychologicznego (w pierwszym rzędzie emocjonalnego!) fideistów w przedmiot sporu. Uwikłania, dodajmy, determinującego kształt dyskusji, rodzaj i jakość użytych argumentów oraz, przede wszystkim, **gotowość przyjęcia, rozważenia i ewentualnego zaakceptowania argumentów strony przeciwnej**, co jest podstawą każdej rzetelnej dyskusji.

Podstawowym składnikiem tej subiektywizującej ogląd sytuacji skazy poznawczej jest zaś prywatne zainteresowanie fideisty dowiedzeniem swoich racji, wynikające z tej prostej przyczyny, że argumentacja fideistyczna prowadzona jest z pozycji wyznawczej, a więc porażka w sporze oznacza w tym przypadku nie tylko klęskę argumentacji i odrzucenie hipotezy jako bezzasadnej, ale też klęskę osobistą dyskutanta i, co gorsza, rozpad fundamentów wyznawanego przez fideistę światopoglądu. Zwłaszcza ten ostatni aspekt omawianej sytuacji skłania fideistę do podejmowania, nierzadko wbrew rozumowi i argumentom a z pobudek wyłącznie emocjonalnych, kroków, mających ugruntować pozycję tezy o istnieniu Boga niezależnie od możliwych rozstrzygnięć w toczonym sporze.

Taka postawa, przyjęta *a priori*, uniemożliwia więc już u zarania dyskusji zadeklarowanie przez fideistę gotowości zaakceptowania wniosków dyskusji, gdyby te miały okazać się dlań niekorzystne, tj. sprzeczne z wyznawanym przezeń światopoglądem, którego podstawą jest apriorycznie prawdziwa teza o istnieniu Boga. W istocie więc teza ta okazuje się, z perspektywy fideistycznej, niefalsyfikowalna.

Postawa agnostyczna nie implikuje z kolei w sposób konieczny antyreligijności, lecz jedynie areligijność. W przypadku toczącego spór agnostyka nie musi (choć może!) wchodzić w grę owa subiektywizująca poznanie skaza, determinująca postawę i sądy fideisty. Dla agnostyka porażka w dyskusji i odrzucenie argumentacji nie jest bowiem równoznaczna z rozpadem wyznawanego światopoglądu, gdyż tezę o istnieniu (bądź nieistnieniu) Boga traktuje on tak samo jak każdą inną hipotezę (np. naukową), podlegającą falsyfikacji i, w konsekwencji, ewentualnemu przyjęciu bądź odrzuceniu. Jest więc on już na wstępie toczonej dyskusji gotów przyjąć potencjalne dowody istnienia Boga, o ile tylko okażą się one zasadne, a także uznać istnienie Absolutu, tak jak uznaje istnienie atomu, kodu genetycznego, hominidów etc. Jego poczynań i argumentacji nie determinuje więc absolutna konieczność dowiedzenia nieistnienia Boga, ufundowana przez psychologiczne mechanizmy obronne, chroniące wyznawany światopogląd przed rozpadem.

Światopogląd agnostyka, ugruntowany nierzadko w metodologii naukowej, opiera się bowiem na przyjmowaniu i odrzucaniu sądów w oparciu o ich zasadność, wynikającą z przytoczonej na ich rzecz argumentacji, nie zaś na wyznawaniu apriorycznej, koniecznej prawdziwej tezy, której odrzucenie powoduje całkowitą destrukcję wynikających z niej sądów (np. etycznych). Wszak sławetne zdanie: „Jeśli Boga nie ma, wszystko jest dozwolone” brzmi dramatycznie wyłącznie dla fideisty kuszony perspektywą niewiary i w konsekwencji, etycznego relatywizmu, agnostyk bowiem radzi sobie na co dzień bez religijnych motywacji dla swojej moralności! Agnostykowi „grozi” więc w najgorszym wypadku przyjęcie tezy o istnieniu Boga, jako jeszcze jednego sądu *de rerum natura* i, ewentualnie, choć niekoniecznie, nawrócenie, czego konsekwencją może (lecz bynajmniej nie musi!) być reorganizacja stylu życia, w oparciu o nowe postulaty etyczne. Jest to jednak w praktyce nad wyraz wątpliwe, gdyż dowodząc istnienia Boga, nie dowodzimy bynajmniej istnienia określonego dogmatycznie Absolutu tej czy innej religii (o czym zwłaszcza fideiści chrześcijańscy zdają się nie pamiętać), lecz istnienia Absolutu w ogóle (a więc równocześnie mono-

i politeistycznego, chrześcijańskiego, hinduistycznego, a także najbardziej nawet archaicznego).

Jak zaś powszechnie wiadomo, systemy etyczne motywowane religijnie w znacznym stopniu różnią się od siebie, nierzadko wzajemnie się wykluczając, tak że nawet **wiedząc** już o istnieniu Boga, „nawrócony agnostyk” niekoniecznie musi wiedzieć zarazem które z religijnych postulatów etycznych miałyby się odtąd okazać dlań wiążące. W przypadku fideisty kwestia ta przedstawia się inaczej, albowiem wraz z przyjęciem tezy o nieistnieniu Boga dekonstruuje on sam fundament wyznawanego światopoglądu, wraz z motywowaną religijnie etyką, a w konsekwencji jego udziałem może stać się ów stan, określany przez psychiatrię mianem „utruty pewności ontologicznej”, który właściwy jest niektórym psychozom, szczególnie zaś schizofrenii.

Warto może w tym miejscu przypomnieć znaczącą dygresję, jaką w swym *Wprowadzeniu do filozofii* poczynił Kai Nielsen, wspominając rozmowę z psychiatrą specjalizującym się w leczeniu osób duchownych. Lekarz ów stwierdził bowiem „z niezachwianą pewnością, że istnieje wielu ludzi, którzy muszą po prostu wierzyć. Mają oni tego rodzaju problemy z własną psychiką i przeszli w dzieciństwie taką indoktrynację, że wiara jest wręcz dla nich niezbędną” [1]. W takiej sytuacji kryzys wiary prowadzi do nieuniknionego krachu egzystencjalnego i, w konsekwencji, etycznego, co ostatecznie może prowadzić do ześlizgnięcia się w depresję czy stany psychotyczne, czego każdy niemal człowiek będzie starał się uniknąć, nawet kosztem kwestionowania faktów i negowania rzeczywistości (*vide* kreacjonistyczne argumenty w sporze z teorią ewolucji).

Świadomość fideisty broni się więc konsekwentnie i rozpaczliwie przed przyjęciem tezy o nieistnieniu Boga, w obawie przed utratą podstawy światopoglądu, z której wynikają także posiadane przezeń przekonania etyczne. Nie trzeba przywoływać w tym kontekście znanej koncepcji Freuda o niemożności pogodzenia się człowieka ze stratą [2], by uzmysłowić sobie, że dla zdeklarowanego fideisty przyjęcie tezy o nieistnieniu Boga oznacza całkowity rozpad fundamentów światopoglądowych, umieszczając go zarazem w etycznej pustce (która wzbudza lęk możliwością pojawienia się moralnego chaosu!) i jako takie okazuje się bądź to niemożliwe, bądź też brzemiennie w doniosłe konsekwencje egzystencjalne, którym towarzyszyć mogą stany takie, jak rozpacz, depresja czy nawet psychozy. Świadomość fideisty broni się więc także w toczonym z agnostykami sporze, przed możliwością utraty tego, co Freud nazywał „pewnym złudzeniem”, a co zapewnia spójność i stabilność światopoglądowi fideistycznemu. Tocząc dyskusje agnostyczno-fideistyczne, pamiętajmy więc zarazem, że są one, niemalże z definicji, niemożliwe.

Przypisy:

[1] K. Nielsen, *Wprowadzenie do filozofii*, przeł. Z. Szawarski, Warszawa 1995, s. 306.

[2] W jednym ze swych ostatnich wykładów, *O światopoglądzie*, twórca psychoanalizy zanotował, iż "los ludzki jest określony przez moce mroczne, nieczułe i pozbawione miłości", z czym niełatwo jest pogodzić się człowiekowi, oczekującemu od świata choćby namiastki moralnego ładu. Z. Freud, *Wykłady ze wstępu do psychoanalizy. Nowy cykl*, przeł. P. Dybel, Warszawa 1995, s. 193.

Dariusz Brzostek

Adiunkt w Instytucie Literatury Polskiej UMK.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 13-07-2010)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7403) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7403>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach

komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl